Nr. 89. **Kraków, piątek 26 marca 1909.** **Rocznik XVIII.**

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 306. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pokój czy wojna?

Przed wybuchem wojny.

W Belgradzie oczekują wybuchu wojny **w najbliższym tygodniu.** Poseł austryacko-węgierski hr. Forgach w najbliższych dniach wręczy notę, żądającą wyraźniej odpowiedzi co do **rozbrojenia się.** — Wczoraj serbski minister wojny Živkovicz oświadczył, że o tem mogłaby być mowa pod naciskiem zbiorowego kroku mocarstw; **na austryackie żądanie nastąpi odpowiedź odmowna.**

W tym wypadku oczekują **natychmiastowego wybuchu kroków nieprzyjacielskich,** bez poprzedniego ultimatum. Hr. Forgach z rodziną odjedzie i odda austryackich poddanych pod opiekę niemieckiego posła.

W mieście panuje ruch gorączkowy, widać **ostatnie wojskowe przygotowania.** Król jest gotów każdej chwili do wyjazdu.

Dzienniki przemawiały wczoraj **bardzo ostro** przeciw Austryi i przeciw Izwolskiemu, który pozostawia Serbię swemu losowi. W niektórych dziennikach przebija jeszcze nadzieja, że **Rosya przecież pospieszy Serbii na pomoc.**

Z Paryża donoszą do dzienników wiedeńskich, że tam wierzą coraz bardziej, że **Austrya chce zająć Belgrad** i że to wywoła **natychmiastową interwencyę wojenną Rosyi.** Gdyby to nastąpiło, musiałaby **Francya pospieszyć Rosyi z pomocą,** co pociągnie **wmieszanie się Niemiec.**

Zwłoka dyplomatyczna.

Porozumienie między Austryą a Anglią co do interwencyi **nie przyszło do skutku,** wobec czego sądzą, że Anglia zaniecha dalszej interwencyi dyplomatycznej. — W Wiedniu są zdania, że hr. Forgach **w piątek wręczy w Belgradzie notę, a za trzy dni rozpoczną się kroki wojenne.**

Serbia jest na kroki nieprzyjacielskie już **zupełnie przygotowaną,** nagromadziła nawet miny, **celem wysadzenia w powietrze mostu na Dunaju.**

Wiadomości z Wiednia i z Budapesztu, które mówią o dalszej zwłoce, opierają się na mylnem przypuszczeniu, że nowa formułka angielska może być przyjęta. Tu wiadomo, że **żądania austro-węgierskie idą dziś o wiele dalej niż przedtem i że Serbia z pewnością ich nie przyjmie.** Jeden był tylko sposób powstrzymania wojny, mianowicie zgłoszenie bezpośrednio w Wiedniu ustępstw Serbii we właściwym czasie, do tego zaś **nie dopuściła dyplomacya rosyjska.**

Czy wojna zostanie zlokalizowaną?

Zewsząd donoszą o zamiarze zlokalizowania wojny, ale z drugiej strony **niepokój budzi ostry ton,** w jakim prasa niemiecka **krytykuje rolę Rosyi,** jak niemniej ostry ton inspirowanej prasy francuskiej wobec Austro-Węgier. Rząd serbski, gdyby nawet chciał wyzwolić się z pod rosyjskiej opieki i spełnić wszystkie austryackie żądania, **nie mógłby już dziś tego uczynić,** bo stał się niewolnikiem szowinizmu, który sam rozdmuchał. Otwarty list, w którym **podoficerowie serbscy grożą wojną na własną rękę** i wystąpienie ministra wojny przeciw Milovanoviczowi, są dostatecznym dowodem, że **ani król, ani rząd nie panują już nad sytuacyą.**

Z powyższego wynika, że **Niemcy chcą koniecznie stanąć po stronie Austryi,** a wystąpienie Niemiec **niezawodnie pociągnie za sobą interwencyę Rosyi,** a w następstwie **Francyi.**

Zapatrywaniu temu przeczą jednak w Niemczech. Półurzędowa „Köln. Ztg“ donosi bowiem z Paryża, że Francya w razie wojny austryacko-serbskiej ma zamiar **ogłosić neutralność.**

Jasnym momentem

w sytuacyi jest — jak dzienniki wiedeńskie donoszą — **niespodziewany zwrot w polityce Rosyi,** która miała oświadczyć gotowość **uznania natychmiast aneksyi Bośni i Hercegowiny i nieczynienia żadnych dalszych trudności Austro-Węgrom,** Izwolskij przekonał się bowiem, że o jakichkolwiek ustępstwach ze strony bar. Aehrenthala nie może być mowy.

Ten nagły zwrot jest dla dyplomacyi europejskiej najzupełniejszą **niespodzianką.** Obecnie chodzi o to, jak się teraz zachowa Rosya.

Dyskusya w skupczynie serbskiej.

Przed kilku dniami poseł Misicz interpelował rząd co do mobilizacyi w Austryi.

We środę prezydent ministrów Novakovicz odpowiedział na tę interpelacyę w następujący sposób:

Notę serbską z 10 b. m. przyjęto wszędzie dobrze z wyjątkiem Wiednia i Berlina, gdzie kilka słów noty krytykowano. **Wszystkie mocarstwa starają się pokój utrzymać,** a ponieważ mocarstwa są trybunałem, bez którego niczego nie można dokonać, Serbia z całą szczerością im się powierzyła. Dzisiaj, chwała Bogu, wiara mocarstw w utrzymanie pokoju jest tak wielka, że wyraziły one życzenie, aby Serbia okazała skłonność do pokoju i zaniechania mobilizacyi. Mimo, że mówią o tem i uważają za pewne, że Austro-Węgry zarządziły mobilizacyę, oraz że Serbia miałaby prawo na ten krok podobnemi odpowiedzieć zarządzeniami, rząd serbski, który z całem zaufaniem przyjął nowy krok mocarstw jako dążący do wyrównania istniejących jeszcze różnic między Serbią a Austro-Węgrami, nie mógł tych życzeń odroczenia mobilizacyi nie uwzględnić i **uważał za stosowne zadość im uczynić.** To są przyczyny, które rząd serbski skłoniły do takiego postąpienia w sprawie mobilizacyi. Rząd serbski ma uzasadnioną nadzieję do wierzenia, że intencye jego odpowiadają życzeniom mocarstw, są w interesie pokoju i że dobre wydadzą owoce. Tyle tylko mam do powiedzenia.

Poseł Misicz oświadczył, że nie jest z odpowiedzi zadowolony, bo jego zapytanie polegało na tem, czy rząd ma jakieś szczególne powody, aby zachowywać się tak obojętnie wobec mobilizacyi Austro-Węgier. Prezydent gabinetu zaś nie zupełnie odpowiedział na pytanie. Jeżeli jedno państwo chce wojny, to drugie nie może jej ominąć. **Serbia nie chce wojny.**

Prezydent ministrów Novakovicz odpowiedział: Takie pytanie można wtenczas postawić, gdyby istniały tylko Serbia i Austro-Węgry. Ale między nami stoi ktoś trzeci, a mianowicie mocarstwa. Twierdzenia, że Austro-Węgry chcą wojny, nie opierają się na autentycznych danych, wiem bowiem z autentycznego źródła, **że Austro-Węgry nie chcą wojny** i nawet w najbardziej kompetentnym miejscu w **Austro-Węgrzech starają się o utrzymanie pokoju.**

Poseł Markovicz wskazał na to, że skupczyna w swojej znanej rezolucyi zaznaczyła stanowisko Serbii w kwestyi aneksyi. Mowca pragnie dlatego wyjaśnienia, czy rząd gotów jest przed odpowiedzią na austro-węgierską notę poradzić się skupczyny, aby serbska odpowiedź utrzymana była w duchu owej rezolucyi.

Novakovicz oświadczył, że skoro nadejdzie nota austro-węgierska, wtedy rada ministeryalna wyda odpowiednią decyzyę.

Dyskusya nad sytuacyą w sejmie węgierskim.

Na środowem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Mezöffy (narod. socyalista) wystosował interpelacyę do prezydenta ministrów, w której dał wyraz przedewszystkiem ubolewaniu, że prezydent ministrów nie uważał za rzecz konieczną poinformować Izbę poselską w chwili, kiedy cały kraj obawia się, że **przyjdzie faktycznie do wojny.** (Żywe sprzeciwy). Wiele tysięcy matek i żon z zaniepokojeniem oczekuje na wiadomości, czy prawdą jest, że wojna lada chwila wybuchnie. Mowca wystosowuje dlatego do prezydenta ministrów następujące pytania: 1) Czy prezydent ministrów wie, że rezerwistów masowo się przewozi do Bośni i Hercegowiny i do Poli, z czego wynika, że **wybuch wojny** jest tylko kwestyą paru dni; 2) czy prezydent ministrów wie, że ludność węgierska nie pragnie tej wojny; 3) czy prezydent ministrów jest gotów, jeżeli o tem wszystkiem wie, podać do wiadomości króla węgierskiego, że ludy Węgier proszą go, by oświadczył się za pokojowem załatwieniem zatargu z Serbią; 4) czy prezydent ministrów jest gotów postarać się jak najszybciej o to, by rodziny powołanych rezerwistów za pomocą środków państwowych uchroniono przed nędzą materyalną.

Prezydent ministrów dr Wekerle: Uczyniliśmy wszystko, co tylko było w naszej mocy, by zapewnić pokój. (Potakiwania). Z chęciami wojennemi nie rozpoczynaliśmy żadnej akcyi. Śmiem nawet twierdzić, że nasze pokojowe intencye posunęliśmy aż do granicy, poza którą bez naruszenia naszych interesów i własnej godności pójść nie mogliśmy i nie pójdziemy. (Oklaski). Tym razem zabieram głos, by w razie, **gdyby poważna chwila nadejść miała,** zastrzedz się przeciw tonowi, który mógłby wzbudzić przypuszczenie, jakoby ktokolwiek tutaj bał się wojny. Wszystko uczyniliśmy w interesie zabezpieczenia pokoju i także dzisiaj jest to naszem dążeniem. Jeżeliby jednak te nasze szczere usiłowania nie miały doprowadzić do żadnego rezultatu i gdyby zmuszono nas do wojny, to nie ten ton będzie tutaj dominował. (Oklaski). Wtenczas od każdego zażądamy i domagać się będziemy także od pana posła, by z chwilą, gdy trzeba będzie z całą siłą narodową wystąpić, nie starał się przez takie zacofane kontrmanifestacye obniżać powagi i osłabiać skutku owego wystąpienia. (Oklaski).

Co się tyczy prawa zwierzchności nad Bośnią i Hercegowiną, to z tureckiem państwem doszliśmy do porozumienia, a więc uważam tę kwestyę za załatwioną. Powiedziałem także, że z Serbią wyłoniły się właśnie ze względu na tę kwestyę różnice, a stanowisko dotychczasowe Serbii w tej mierze uważam za niemożliwe do przyjęcia. Oświadczam, że właśnie **obecnie czyni się ostatnie próby pokojowego załatwienia zatargu z Serbią.** Wśród takich okoliczności uważam dalsze roztrząsanie tej kwestyi za niedopuszczalne. Oświadczam jednakowoż, że w najbliższych dniach skorzystam ze sposobności, aby co do zagranicznej sytuacyi politycznej dać szanownej Izbie szczegółowe wyjaśnienia. (Burzliwe oklaski).

Odpowiedź prezydenta ministrów została ogromną większością przyjęta do wiadomości.

* * *

Rezygnacya serbskiego następcy tronu.

Belgrad. Następca tronu ks. Jerzy, który zamordował swego kamerdynera, **zrezygnował** z tego powodu z prawa do następstwa tronu.

Pismo rezygnacyjne ks. Jerzego do prezydenta gabinetu Novakovicza opiewa:

Wielmożny Panie Prezydencie! Zaatakowany przez zupełnie nieuzasadnione i nieprawdziwe insynuacye, które nieszczęśliwy przypadek wywołał w pewnych kołach naszej ludności, mam zaszczyt w obronie mej, dotąd niczem nie poplamionej czci i mej zupełnie czystej i spokojnej duszy, złożyć następujące oświadczenie:

W najgłębszej świadomości obowiązków, które na mnie w obecnej chwili me sumienie nakłada, **zrzekam się w interesie ojczyzny wszystkich praw** i prerogatyw, które mi na mocy konstytucyi przysługują. Ta moja decyzya jest **nienaruszalną** i dlatego proszę o podjęcie kroków, aby moja decyzya uzyskała także najwyższą sankcyę. **Zrzekając się na zawsze wszystkich praw do tronu,** które mi przysługują na podstawie konstytucyi kraju, pozostaję mimo to zawsze gotowym, jako Serb i żołnierz poświęcić me życie za króla i ojczyznę. Proszę przyjąć wyrazy mego poważania

Jerzy.

* * *

Sytuacya we czwartek.

Zmiana stanowiska Rosyi.

Kolonia „Köln. Zt.“ donosi z Berlina: Wobec przystąpienia Izwolskiego do zdania, że jako podstawa rokowań ma być przyjęte **bezwarunkowe akceptowanie aneksyi** Bośni i Hercegowiny, i że żadne państwo z tego powodu nie może żądać kompenzaty, należy przypuszczać, że mocarstwa jeszcze dziś zgodzą się w sprawie mającej być użytej formuły. Oświadczenie będzie prawdopodobnie tego rodzaju, **że uniemożliwi Serbii wszelkie zwlekanie** lub odnoszenie się do konferencyi. Należy spodziewać się, że przy przedstawieniach w Belgradzie będzie chodziło o ostateczne zajęcie stanowiska przez Europę, które będzie wykluczało wszelką wątpliwość, że sprawa aneksyi Bośni przez Austryę jest uregulowaną.

Austryacko-angielska formuła.

Londyn. B. Reutera donosi, że w kołach dyplomatycznych położenia nie traktują jeszcze ciągle z najpoważniejszej strony. Austrya podniosła szereg zarzutów przeciw formule Greya, odnoszących się głównie do formuły i treści serbskiego zrzeczenia się kompenzat za aneksyę Bośni, oraz do treści oświadczenia pokojowych zamiarów Serbii.

Trwają dalsze starania kompromisowe celem usunięcia różnic między zapatrywaniami Wiednia i Londynu.

Usposobienie na giełdzie.

Wiedeń. Na giełdzie świątecznej wiadomość o rezygnacyi serbskiego następcy tronu oraz o zgodzeniu się wszystkich mocarstw na aneksyę wywołała znaczne zwyżki przy bardzo ożywionym obrocie.

* * *

Zwrot pokojowy?

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie uderzyły w ton bardzo optymistyczny co do nadziei pokojowych. Twierdzą one, że w konflikcie z Serbią nastąpił **zwrot pokojowy** wskutek nowych propozycyj Anglii, na które i Rosya podobno się zgadza.

Propozycya Anglii żąda podobno nietylko uznania aneksyi Bośni i Hercegowiny, lecz także rozbrojenia Serbii i gwarancyj ze strony rządu serbskiego co do życzliwych stosunków sąsiedzkich i uniemożliwienia napadów band.

Co do **zwrotu w polityce Rosyi** donoszą dzienniki wiedeńskie, że Izwolskij miał oświadczyć gotowość przyłączenia się do akcyi reszty mocarstw w Belgradzie, z tem jednak zastrzeżeniem, że aneksya Bośni i Hercegowiny ma zostać ratyfikowana przez konferencyę europejską. Podobno miał się Izwolski wyrazić, że przecież będzie możliwe doprowadzenie do porozumienia między mocarstwami i że wojnę należy zażegnać. Izwolski miał bardzo niechętnie i po długiem wahaniu zgodzić się wreszcie na takie stanowisko.

Nota austryacka

została we środę 24 b. m. wysłana z Wiednia do Belgradu, gdzie nadeszła nocą.

Nota jest szyfrowana; odczytanie szyfru wymaga dłuższej roboty.

Telegrafowano tę notę z Wiednia do Zemlinu. Z dworca zemlińskiego przewiózł ją natychmiast kuryer austro-węgierskiego poselstwa w Belgradzie do Belgradu, gdzie w poselstwie austro-węgierskiem zabrano się natychmiast do jej odcyfrowania i przepisywania. Wczorajsza „Neue freie Presse“ donosi, że **moment wręczenia noty przez hr. Forgacha** serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych zależy od tego, jak długo potrwa jej odcyfrowywanie.

Jednakowoż to „odcyfrowywanie“ może tak długo trwać, jak będzie potrzeba. Albowiem wedle innej wersyi nota ta nie jest przeznaczona do natychmiastowego zużytkowania. Co do terminu wręczenia noty krążą różne pogłoski, wedle których ma ono nastąpić dopiero w sobotę lub w niedzielę.

Jak będzie wyglądało wypowiedzenie wojny?

„Neue freie Presse“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta belgradzkiego z pewnym dyplomatą austro-węgierskim.

Na zapytanie korespondenta, czy nota bar. Aehrenthala będzie miała formę ultimatum, odpowiedział ów dyplomata:

— Ultimatum, to rekwizyt starej szkoły. Praktyka prawa międzynarodowego przeszła już dawno do porządku dziennego nad formalnością wręczania ultimatum.

— Czy po wyjeździe posła austro-węgierskiego z Belgradu nastąpi formalne wypowiedzenie wojny?

— Może i nie. Jestto wprawdzie zwyczaj, że wojnę rozpoczyna się formalnem wypowiedzeniem. Zwyczaj ten jednak w dawniejszych i w nowszych czasach częstokroć omijano, że także i wypowiedzenie wojny można już prawie uważać za rekwizyt muzeum historycznego. Fryderyk

Wielki wkroczył na Śląsk bez wypowiedzenia wojny i Japończycy nie stworzyli nowości, gdy napadli na flotę rosyjską pod Portem Artura bez poprzedniego wypowiedzenia wojny.

— Odjazd posła mógłby więc już sam w sobie być równoznacznym z wypowiedzeniem wojny?

— Hr. Forgach mógłby nawet słyszeć pierwsze strzały, kiedy przekroczy próg swego belgradzkiego pałacu. Jest jednak prawdopodobnem, że między ewentualnym wyjazdem posła, a rozpoczęciem kroków wojennych, któreby potem niewątpliwie nastąpiły, może upłynąć chwila czasu. Wedle litery prawa międzynarodowego nie jest konieczny taki odstęp.

Zapytany o horoskopy pokojowe czy wojenne, odparł ów dyplomata:

— Dziś idzie o to, żeby ugiąć albo złamać, trzeciego wyjścia niema.

Narady w Wiedniu.

W środę wieczorem przybył węgierski prezydent ministrów Wekerle z Budapesztu do Wiednia, gdzie wczoraj wziął udział w naradach, tyczących się polityki zagranicznej.

Branie publiczności na kawał.

Piszą nam z miasta:

Równie, jak wielu innych mieszkańców Krakowa, tak też i mnie zaciekawiły sensacyjne afisze, zapowiadające, że w czwartek, a więc w uroczyste święto Zwiastowania N. M. P., wyjdzie z druku w południe nadzwyczajne wydanie „Głosu narodu". Pomyślałem sobie, że numer ten będzie brzemienny niezmiernie ważnemi wiadomościami, skoro redakcya „katolickiego" pisma decyduje się łamać tak uroczyste święto.

Kupiłem tedy taki numer „Głosu narodu", skoro tylko kolporterzy pojawili się na ulicy. Doznałem przy kupnie przyjemnego rozczarowania z powodu ceny, która wynosiła tylko 4 h., a nie 10 h., jak to było zapowiedziane na afiszach.

Dopiero po przeczytaniu poznałem się na tem, że redakcya „Głosu narodu" sama widocznie doszła do przekonania, że to, co ofiarowała publiczności jako „numer nadzwyczajny", nie było warte 5 centów. W rzeczywistości jednak nie było to warte ani jednego centa, przeciwnie redakcya „Głosu narodu" powinnaby grzywnę zapłacić za wprowadzenie w błąd publiczności.

Albowiem w całym tym „nadzwyczajnym" numerze nie było nic, ale to literalnie nic, oprócz istotnie nadzwyczajnych głupstw.

I tak np. czytam sensacyjny tytuł:

Zamiary Rosyi.

To rzeczywiście ciekawe, jakie zamiary ma Rosya. Czytam więc co prędzej to, co jest umieszczone pod tym tytułem:

„Zamiary Rosyi są nieznane".

A tom się dowiedział! Nie daję jednak za wygranę, widząc, że jeszcze coś po tem lapidarnem zdaniu następuje, i to tłustym drukiem. Czytam to i okazuje się, że w istocie redakcyi „Głosu narodu" są znane owe nieznane zamiary Rosyi; dowiedziałem się bowiem, że

„zacznie ona mobilizacyę armii na granicy Galicyi i wkroczy do Galicyi".

Ciarki przeszły mi po grzbiecie, zaraz się jednak uspokoiłem, przeczytawszy następne zdanie:

„Ale wtedy Rosya spotka się z całą armią niemiecką na zachodniej granicy rosyjskiej".

Zamąciło mi się w głowie od tego. Cała geografia zaczęła przed mojemi oczyma na płachcie „Głosu narodu" tańczyć kankana. ...W Galicyi na zachodniej granicy rosyjskiej spotka się armia rosyjska z niemiecką... poczem

„do dalszych kroków nie przyjdzie i wojna austro-serbska zostanie zlokalizowaną.

Wojna austro-serbska w Galicyi na zachodniej granicy rosyjskiej, tocząca się między armiami rosyjską a niemiecką...

Na jakim terenie ta wojna zostanie „zlokalizowana" nie było mi z tego dość jasnem, ale wyjaśnił mi to inny ustęp tegoż „nadzwyczajnego" wydania „Głosu narodu", również tłustym drukiem zamieszczony:

„Terenem jej będzie głównie środkowowschodnia Europa, a pożar obejmie Wielkie Księstwo Poznańskie, Galicyę, Ukrainę, Podole, Wołyń, Królestwo Polskie, Litwę, prowincye nadbałtyckie, Inflanty, Kurlandyę, Estonię i Liwlandyę. Zarazem krwawa pożoga obejmie fale Bałtyku od Królestwa i Rygi po Kronsztad".

Nie wiem wprawdzie, czem Inflanty różnią się od Liwlandyi, ani gdzie fale Bałtyku oblewają brzegi Królestwa, ale że woda Bałtyku palić się będzie — to uwierzyłem „Głosowi narodu" na słowo...

Najbardziej jednak uderzył mnie następujący „telegram własny" „Głosu narodu":

„Dwumiliardowa pożyczka wojenna.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wiener Tagblatt" donosi: W sobotę obu parlamentom austryackiemu i węgierskiemu przedłożony zostanie przez oba rządy projekt ustawy, który na wypadek wojny zażąda nadzwyczajnych dodatkowych kredytów w sumie jednego miliarda i 800 milionów koron. Z tej kwoty półtora miliarda zażąda rząd na natychmiastowe potrzeby a 300 milionów na cele późniejsze".

Dwa miliardy!! Ależ to waryactwo! Za dwie godziny nadejdzie „Neues Wiener Tagblatt", przekonam się więc autentycznie, czy redakcya wiedeńskiego dziennika, czy też redakcya „Głosu narodu" zwaryowała. Istotnie, gdy nadszedł popołudniu „N. Wiener Tagblatt" biorę go do ręki, przeglądam od początku do końca — ani śladu takiej wiadomości. Teraz zrozumiałem, że „tel. wł." znaczy w „Głosie narodu" tyle, co: „telegram na własnym drucie"...

Nie mogłem wyjść z podziwu nad bezczelnością z jaką redakcya „Głosu narodu" wzięła na kawał publiczność krakowską, zaalarmowawszy ją „nadzwyczajnym" numerem, za który wyłudziła po 4 h, nie dając w zamian ani jednej wiadomeści, a tylko stek idyotycznych nonsensów wypoconych przez biedne mózgi redaktorów „Głosu narodu".

I przypomniało mi się, jak to „Głos narodu" podczas wojny rosyjsko-japońskiej donosił, iż uszkodzone okręty rosyjskie będą z Władywostoku koleją syberyjską przewiezione do Kronsztatu, gdzie zostaną naprawione, poczem znowu koleją zostaną napowrót odesłane do Władywostoku...

Biedni czytelnicy „Głosu narodu"!...

Z Izby posłów.

Wiedeń, 24 marca.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby posłów poseł dr Lecher wywodził, że droga zalecana przez dra Kramarza nie nadaje się do załatwienia sprawy. Odpowiedniejszem byłoby przekazanie całej sprawy komisyi budżetowej. Mowca ostrzega, aby wobec

bardzo poważnego położenia zagranicznego

nie wywoływać z rządem zatargu, który musiałby wyniknąć z przyjęcia nagłości wniosku Kramarza. Pozycya powszechnego głosowania nie jest w świecie politycznym dość silną; wrogowie Izby: kamaryla i nigdy nie spoczywająca partya wojenna korzystają z każdej sposobności, aby w różnych miejscach przedstawić Izbę w złem świetle, tak, iż w niektórych kołach mają uczucie, że byłoby lepiej dla polityki zagranicznej

pozbyć się tej Izby.

Słabość polityczna bar. Bienertha jest w oczach kamaryli jego siłą. Nie potrzebuje ona prezydenta gabinetu, którýby Izbie torował drogę naprzód, ludność jednak potrzebuje właśnie teraz opieki parlamentu.

Mowca ostrzega przed zbytniem posługiwaniem się wnioskami nagłymi, gdyż jest to środek obstrukcyjny.

Poseł tow. Modraczek (czeski soc. dem.) oświadczył, że socyalni demokraci nie mogą pochwalić postępowania ministra skarbu w sprawie wydania bonów skarbowych.

Poseł Gessmann oświadczył, że pod względem formalnym można być różnego zdania, ale ze stanowiska państwowego i finansowego należy krok ten usprawiedliwić. Mowca wskazał na nadzwyczajnie poważne konsekwencye, jakieby wywołała emisya renty w obecnej chwili. Dalej podał w wątpliwość, czy emisya renty w obecnej chwili byłaby się wogóle powiodła. Byłoby wogóle niesumiennie obecnie to czynic.

Izba, która przez tyle lat zrzekała się zupełnie prawa kontroli finansowej, teraz w tak krytycznej chwili ma wyrzuty sumienia i porusza tę sprawę, która jednakże nie ma innych celów, jak tylko potrzeby polityczne.

Stanowisko Koła polskiego.

Dr Głąbiński wywodzi, że nie waha się oświadczyć, iż rząd w normalnych czasach nie ma prawa wydawać bonów kassowych bez poprzedniego zezwolenia parlamentu. Z tego jednakże nie wynika, jakoby można było obecnie rządowi czynić zarzut z tego, iż wydał bony bez upoważnienia parlamentu. Mowca przypomina wśród jakich okoliczności parlament został zamknięty i oświadcza, iż musi z uznaniem podnieść, że ministrowi skarbu udało się wybrać taką formę długu, która umożliwiła w tym poważnym czasie zaciągnięcie pożyczki bez szkody dla innych instytucyi. Także pod względem politycznym nie możemy pójść za wnioskodawcą, ponieważ mamy silne przekonanie, że minister skarbu bez ważnych przyczyn politycznych i finansowych tego kroku z pewnością nie byłby zrobił. Mowca jest stanowczo przekonany, iż minister skarbu i inni członkowie rządu przestrzegać będą praw konstytucyjnych i opierać się będą o parlament. Można tylko pochwalić, że rząd w tym wypadku nie usiłował zrobić użytku z § 14.

Nie chcemy odmawiać ministrowi skarbu naszego zaufania w przeświadczeniu, iż w takiej chwili, jak obecna, troska o dobro i uregulowanie skarbu jest zarazem staraniem o zabezpieczenie pokoju. Z tych przyczyn Koło polskie głosować będzie przeciw nagłości wniosku posła Kramarza.

Po przemówieniu posłów Steinwendera i Wolfa dyskusyę zamknięto.

Mowca generalny za tow. poseł dr Adler polemizował z posłem Gessmanem i oświadczył, że socyaliści godzą się na

reformę regulaminu,

jednak bez pogwałcenia praw jakiejkolwiek narodowości. Całe stronnictwo socyalno demokratyczne głosować będzie za wnioskiem Kramarza jako wotum nieufności dla rządu, który postąpił nielegalnie, a teraz jeszcze grozi Izbie.

Generalny mowca przeciw Steiner (chrz. soc.) oświadczył, że transakcya jest dla państwa i ludności bardzo korzystną i stronnictwo jego głosować będzie przeciw nagłości.

Na żądanie dra Kramarza odbyło się

imienna głosowanie.

Oddano 427 głosów, za nagłością 191, przecw 236. Nagłość **odrzucono.**

Izba przeszła następnie do dyskusyi szczegółowej nad ustawą

o zarazie bydlęcej.

Dyskusyę na propozycyę prezydenta podzielono na 4 grupy. Pierwsza obejmuje §§ 1 do 47. Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiali posłowie Łukaszewicz, Petrycki, Staruch, Markow i Cegliński, dyskusyę przerwano.

Poseł tow. Nemec w zapytaniu do prezydenta porusza kwestyę

aresztowania posła tow. Prokesza

w Mistku.

Prezydent Izby dr Pattai odpowiedział, że zwrócił się telegraficznie do sądu powiatowego w Mistku o wyjaśnienie i otrzymał zawiadomienie, że Prokesz został już wypuszczony na wolność. Z przesłanego sprawozdania wynika, że Prokesza aresztowano podczas agitacyi przy wyborach gminnych w lokalu wyborczym. To aresztowanie sprzeciwia się ustawie o nietykalności poselskiej i jest wdzięczny posłowi Nemecowi, że kwestyę tę w Izbie poruszył.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym dalszy ciąg dzisiejszego oraz szereg mniejszych przedłożeń.

Pierwszym punktem będzie wybór komisyi z 26 członków dla kwestyi oddłużenia gruntów włościańskich.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odbyła we środę posiedzenie, na którem przyjęła bez dyskusyi kontyngent rekruta.

Prezydent ks. Windischgraetz oświadczył, że jest upełnomocniony do oświadczenia, że ze względu na czas naprężonego oczekiwania przedłożenie przyjęte zostało bez dyskusyi, aby zadokumentować bezwzględną patryotyczną gotowość, jaką Izba panów zawsze żądaniom dla naszej sławnej armii okazywała.

Następnie obradowano nad wnioskiem Grabmayra w sprawie reformy rolniczego kredytu realnego.

Po przemówieniu ministra rolnictwa dra Brafa wniosek Grabmayra przyjęto.

Następne posiedzenie w piątek z porządkiem dziennym: Przedłożenie o upaństwowieniu kolei.

* * *

Komisya legitymacyjna.

Komisya legitymacyjna Izby posłów odbyła we wtorek 23 bm. posiedzenie, na którem dokonała wyboru swego przewodniczącego. Jednogłośnie został wybrany poseł **Daszyński przewodniczącym komisyi legitymacyjnej.** (Zadaniem tej komisyi jest, jak wiadomo, weryfikacya tych mandatów poselskich, przeciw którym wniesiono pretesty wyborcze).

TELEGRAMY

z dnia 26 marca.

Zakaz pisania o jubileuszu Słowackiego

Warszawa. Prezes komitetu prasowego wezwał onegdaj do siebie redaktorów wszystkich pism tutejszych i oświadczył im, że pismom warszawskim **pod groźbą represyi nie wolno nic pisać o jubileuszu Słowackiego.**

Rozbicie bloku konserwatywno-liberalnego.

Berlin. Dzienniki donoszą, że przywódca konserwatystów Normann oświadczył przywódcy narodowo-liberalnych Bassermanowi w sposób oficyalny, że stronnictwo jego przekonało się o potrzebie reformy finansowej, ale pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na podatek spadkowy. Na zapytanie, czy to znaczy, że blok jest rozbity, odpowiedział Normann, że w sprawach narodowych oba stronnictwa nadal mogą iść razem.

Frakcya narodowo-liberalna odbyła następnie posiedzenie, na którem wyrażono zdanie, że to oświadczenie konserwatystów równa się wypowiedzeniu bloku.

Po strejku pocztowym w Paryżu.

Paryż. Z kilku stron donoszą, że woźnice pocztowi zamierzają rozpocząć strejk. Rząd w tym wypadku zastąpiłby ich żołnierzami od trenu.

Urzędowa odezwa oświadcza, że karne dochodzenia z powodu przerywania podczas strejku linii telegraficznych i telefonicznych pomimo zakończenia strejku nie będą wstrzymane.

Ruch rewolucyjny w Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Przewaga reakcyjnych żywiołów wśród członków rady, która ma podać zarządzenia dla uspokojenia kraju, wywołuje rozgoryczenie wśród ludności. Rząd szacha wystosował do tureckiego poselstwa protest przeciw postępowaniu Sadrulema, który z tureckiego poselstwa, gdzie znalazł schronienie, wydał odezwę do przywódców szczepów koczowniczych, by wyruszyli na Teheran.

Demonstracyjny wybór.

Odessa. Skazany przez senat rektor Zanczewskij na walnem zebraniu akcyonaryuszów „Pierwszego Towarzystwa wzajemnego kredytu" został wybrany dyrektorem. Jest to posada płatna. Wybór jest odpowiedzią na zarządzenie Szwarca co do pozbawienia Zanczewskiego emerytury.

KRONIKA.

Kraków, 26 marca.

Zawalenie się drugiego mostu na Dniestrze. Po Haliczu przyszła kolej na drewniany most na Dniestrze w Niżniowie, gdyż w poniedziałek most ten pod naporem olbrzymich mas lodowych w pół przerwany na długości 40 metrów runął w fale wezbranego Dniestru.

Most leżący na drodze rządowej Stanisławów Czortków od szeregu lat pozostawał w zupełnem zaniedbaniu, toteż od lat spodziewano się katastrofy, która nastąpiła, na szczęście bez ofiar w ludziach.

Obok starego mostu buduje wprawdzie rząd żelazny most, wskutek szczupłej dotacyi budowa jego trwa już 4 rok i dopiero założono filary w łożysku Dniestru. Gdy roboty pójdą i nadal w takiem tempie, most nowy może być gotów za lat 10, a tymczasem całe powiaty pozbawione będą kołowej komunikacyi z drugim brzegiem Dniestru.

Rabunek w inspekcyi wodociągowej. Dzienniki warszawskie donoszą ze środy: O godz. 12 m. 15 w południe do biura inspekcyi wodociągowej i kanalizacyjnej, mieszczącej się we własnym gmachu przy ul. Lipowej, w chwili gdy na wypłatę oczekiwało przeszło 60 robotników, w obecności całego personalu biurowego, drzwiami frontowemi weszło do pokoju kasowego dwóch bandytów, z których jeden trzymał rewolwer w ręku, drugi sztylet. Trzeci bandyta ukazał się we drzwiach, prowadzących do biura z podwórza, przed domem wreszcie stało jeszcze kilku, ogółem zaś było ich około siedmiu.

Jeden z tych bandytów, skierowawszy do obecnych lufę rewolweru, podszedł do stołu i zabrał kasyerowi 450 rubli, przygotowane na wypłatę. Następnie bandyci cofnęli się na ulicę, przez nikogo nie ścigami i tylko pies podwórzowy rzucił się za jednym, który, broniąc się, strzelił z rewolweru, poczem bandyci zniknęli w kierunku Wisły.

Biuro inspekcyi nie zarządziło żadnego pościgu i tylko zatelefonowano o całym fakcie naczelnemu inżynierowi oraz kasie głównej. Należy zaś dodać, iż pod papierami na tym samym stole leżało jeszcze 4000 rubli, których bandyci nie spostrzegli. Dopiero naczelny inżynier zawiadomił oberpolicmajstra i tą drogą policya dowiedziała się o rabunku. — W godzinę po fakcie przybyła policya z cyrkułu zamkowego.

Powodzie w Królestwie. Z Kalisza donoszą: Prosna gwałtownie przybiera. Stare miasto, Zawodzie ma piwnice zalane, woda przesącza się przez wały ochronne i zagraża miastu. Ratunek niesie straż ogniowa ochotnicza.

O powodziach alarmują i z wielu innych miejscowości.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Wesele" (na dochód krak. Koła akadem. Związku pomocy Narodowej).

Sobota: „W latarni", dramat w 3 aktach Z. Wójcickiej-Chylewskiej.

Niedziela: „W latarni".

Poniedziałek: „Skiz" (popularne).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w piątek od godziny 7 do 8 wieczorem: p. Marya Radwańska: „O pierwotniakach, ich życie i rozwój".

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Tita.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)